

Świątek Młodzieży

Tygodnik dla młodzieży Pomorskiej. ♦ Wychodzi co niedzielę.

Bezpłatny dodatek do „Głosu Pomorskiego“.

Trzeci Maj.

Trzeci Maj, trzeci Maj,
Daj nam Boże, prędeż daj!
Dzień ten miły i radosny
Zwiastun ciepła, zwiastun wiosny,
Tak przez wszystkich pożądany
Tak nam polskim dzieciom znany!

Mv też dzień ten w sercu mamy
O tem święcie pamiętamy,
I dla Polski w szczerem wierze
Poniesiemy trud w ofierze
Nech nam Polska będzie żywa
I od wrogów nas ukrywa!

Ciocia Kocia.

WIKTOR GOMULICKI

Konstytucja!

Król z narodem, naród z królem!

Śliczny był poranek trzeciego maja 1791 roku.

Niebo, jakby na wielką uroczystość, pozbyło się najłżejszych nawet chmur, odsłaniając bezdenną błękitno-kryształową głębię, w której czuło się Boga...

Na ziemi było z elno i złościście. Ptaki śpiewały, fale dzwoniły, wierzby szeptały słodko wśród kwiatów. Ludzie uśmiechali się do siebie przyjaźnie, jakby zgadując, że przyszedł dzień, który ma położyć koniec sporom, zawiściom, uciskowi, cierpieniu.

Na ratuszu Starej Warszawy ruchoma, błyszcząca syrena wykręcała się wesoło w tę i ową stronę, błyskając w słońcu srebrnym mieczem i złocistymi łuskami. Po kościołach odprawiały się msze rannce. Huczał dzwon u św. Jana; świergotała jak skowronek, sygnatarka u Panny Marii; z wież kościelnych na Augustjanów, Paulinów, Dominikanów płynęły dźwięki solenne i, nakształt wiosennego, ozywczego deszczu, wsiąkły w stare mury, w wązkie uliczki, w mieszkania zamożnych mieszczan i biednych rzemieślników.

Świąteczność rozpościerała się w powietrzu, wykwiatała na twarzach do serc przenikała.

Obywatele późno wstających zbudziło bicie w bębny. Gdy do okien podeszli, ujrzeni wojsko, licznymi oddziałami w stronę Zamku królewskiego ciągnące.

Przy odgłosie bębnow, a później trąb i piszczałek, szła piechota w uniformach galowych, z karabinami na ramieniu; jechała strojna jazda z dobytymi szablami; na końcu z głuchym łokotem toczyły się armaty.

Lud wysypywał się zewsząd, za wojskiem śpie żył.

Na chodnikach skupiły się ciekawe, rozprawiające gromadki

Nikt nie znał istotnej przyczyny tego ruchu — pogłoski krążyły najrozmaitsze. Jedni mówili, że król umarł; inni, że koronę ma złożyć, inni, że wojnę Rzeczypospolitej wypowiedziano.

Piechota i jazda wyciągnęły się długimi, błyszczącymi sznurami wzdłuż Przedmieścia Krakowskiego. Kilka pułków weszło Bramą Krakowską, otaczając Zamek, wkraczając na jego dziedzińce. Wszędzie podwojono liczbę sztydłwachów, lud jednak krążył swobodnie, kupując się głównie przed zamkiem. Wkrótce kilkadziesiąt tysięcy narodu zatłoczyło ulicę Grodzką i falą wezbraną wylało się na dziedzińce zamkowe.

Tłum cywilnych i wojskowych dostojników, zapełniał wszystkie bramy, sienie i schody Zamku. Łuna biła od atłasowych, różnobarwnych kontuszów i żupanów; od guzów diamentowych, rubinowych, szafirowych; od aksamitnych fraków, pudrowanych peruk, śnieżnych żabotów, od wyzywanych złotymi galonami czerwonych i błękitnych mundurów.

Na wszystkich dziedzińcach rżały konie, rozlegały się krzyki w żniców, grzmiała impetyczna komenda zaciągających warty oficerów

Cały szereg okien od strony dziedzińca był otwarty. Złocistymi smugami wpadało do sali sejmowej słońce, wlewała się też wrzawa zebranego na dziedzińcu tłumu.

Tron i skupione po obu jego stronach fotele były jeszcze puste, ale na ławach poselskich nie brakło nikogo. Mnóstwo ludzi cisnęło się też w przejściach i pod balkonami, tłum zdawał się rozsadać natłoczoną izbę. Oko doświadczone poznawało od razu, że w tem zgromadzeniu znajdują się dwa, wręcz sobie przeciwne, stronnictwa: zadowoleni i niechętni. Pierwsi byli radzi z całego serca nadchodzącej reformie; drudzy pragnęli z całej duszy zwalczyć ją i unicestwić.

Pierwsi wyobrażali znaczną większość i dawali ton całemu zebraniu. A że w duszach i na obliczach tej większości błyszczały wesołość i pogoda, więc i nastrój Izby sejmowej był przedewszystkiem wesoły i pogodny.

Między oponentami główną uwagę zwracał na siebie hetman Branicki. Wściekła, wysiłkiem tylko hamowana, złość twarz jego wyrażała. Cwytął się nieustannie za was to zów po głowicy karabeli uderzał, oczyma strzelał w prawo i w lewo, porozumiewając się spojrzeniami ze stronnikami.

Wśród ostatnich prym trzymali: rymopis Hulewicz, wstrętne brzydki, ospowity, z nstrami, szyderczym śmiechem wykrzywionemi, i Złotnicki, postać płaszcząca się, chytra, z pecami zgjętemi, z przebiegłym na wązkich wargach uśmieżkiem.

Pokazywano jeszcze Suchorzewskiego, posła kaliskiego, który czynił wrażenie obłąkańca. Całem jego chudem pokrzwionem ciałem wstrząsał co chwila dreszcz silny; krwią nabiegłe policzki, oczy wywrócone, usta, mamroczące nieustannie coś niezrozumiałego, kazały się obawiać wybuchu trój...

Wyróżniali się tu wreszcie: Czertwertyński, kasztelan przemyski, Ożarowski, kasztelan wojnicki, Korsak, Sauguszko, Kicki, Dłuski, Kretkowski.

Oponentów poznawało się łatwo, gdyż oni jedni rzucali się niespokojnie, przechodzili z miejsca na miejsce, perorowali, unosili się — objawiali wyrazem twarzy i ruchami nurtującą ich złość i niepokój.

Tuż za fotelom marszałka koronnego, którym był czcigodny Małachowski, stał bratanek króla, książę Józef

Jakiż był piękny! jakaż była od niego potęga młodych sił i młodego zapалу!

Owego dnia powierzono księciu władzę nad całą załogą wojskową Warszawy. Zawczasu wydał rozkazy oficerom młodszy, porozmieszczał w punktach właściwych pulki konne i piesze; teraz czuwał osobiście nad bezpieczeństwem króla, marszałka i sejmu.

Nagle wrzawa płynąca z dołu, znikła, jak w ziemię wbita. Na kilka sekund zapanowała cisza zupełna. A potem buchnęły krzyki:

Niech żyje król!... Vivat rex!

Na salę w licznym orszaku wszedł Stanisław August.

Piękna twarz króla nosiła ślady trosk przeżytych. Włosom jego nie był już potrzebny puder: były zupełnie siwe. Ale postawę miał, jak zawsze, prostą, giętką, wytworną, a w dużych, wyrazistych oczach błyszczał płomień wewnętrzznego zadowolenia

Znawca dusz ludzkich, spojrzawszy na monarchę, musiał powiedzieć sobie:

— Oto człowiek, który postanowił dokonać wielkiego dzieła i który go, mimo wszystko, dokona...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzień Trzeciego Maja.

Zbliża się rocznica dnia 3-go maja, tak pamiętnego datę swoją dla każdego Polaka, dnia w którym nasza ustawa rządu, czyli Konstytucja ogłoszona została w Polsce, a o którym, jak są zdania, wszyscy czytelnicy i czytelniczki „Światka Młodzieży“ wiedzieć chyba muszą, lecz gniewać się może nie będą gdy im przypomnę trochę z zęgółkami

Po pierwszym rozbiórce Ojczyzny naszej, przez 3 wrogie mocarstwa Rosję, Austrię i Prusy, naród przekonał się że jeżeli zupełnie nie ma zginąć musi zająć się poprawą rządu i wzmocnieniem oświaty, poczęto więc zaraz zakładać szkoły, fabryk, rozmaite, popierano handel, i mówiono i radzono o poprawie losu włościan i mieszczaństwa; szybko tedy podniosło się bogactwo w kraju, a nie przeszkadzano w tem Polakom, bo najsilniejszy nasz wróg ówczesny Rosja, zajęta była wojną z Turcją. Zwołano więc w r. 1787 Sejm wielki dla uradzenia i obmyślenia zmian rządu, i sejm ten trwał całe 4 lata, a to co obmyślił i ustanowił ogłoszono narodowi w dniu 3-go maja 1791 r. nazywa się Konstytucją 3-go Maja. Mądre były ogromnie uchwały, które zawierała ta Konstytucja; w krótkości tylko powiem wam że postanowiono aby u nas królowie przestali być obieralni, czyli elekcyjni jak dotąd — a zostali na zawsze dziedzicznymi, — aby, nie wolno było dawać słowem veto (nie pozwalać) srywać sejmu, aby religia żadna nie była prześladowana, — mieszczanie oświeceni mieli prawa równe z szlachtą, a rząd bardziej miał się zajmować i opiekować stanem włościańskim, znosząc nawet o przyszłości poddaństwo chłopów. Wszystkie te prawa uchwalone były niezmiernie ważnymi, mądrymi, i dobrymi tak że wszędzie podziw wzbudzały. Niestety nie wszystkim w Polsce podobaly się nasze prawa; — jedni żalowali weta i ukroczenie samowoli, inni gniewali się że rząd zrównał szlachtę z mieszczaństwem, że władze nad chłopami odbierał panom, a wreszcie znaleźli się i tacy niegodziwcy, co pod przewodnictwem trzech magnatów: Ksawerego Braniczkiego, Szczęsnego Potockiego i Seweryna Rzewuskiego zawiązali konfederację w Targowicy, i udali się o pomoc do Imperatorowej Katarzyny, by dawne rządy w Polsce przywrócić. Wojska rosyjskie weszły do kraju, połączyły się z targowicznymi, i pobity polaków broniących Konstytucji, a król Stanisław August przyłączył się do nich. Nastąpił straszny zamęt — carowa skorzystała z niego i w roku 1793 zabrała Polskę całą Ukrainę i większą część Litwy i Podola — a król pruski wziął sobie część Wielkopolski z Gdańskiem i Toruniem. I tak po raz

drugi kraj nam rozdarto. Powstał naród oburzony. Pod wodzem ukochanym, Tadeuszem Kościuszką odniósł sławne zwycięstwo pod Racławicami 4 kwietnia 1794 r. lecz mimo zadziwiającej odwagi i męstwa, powstańcy nie mogli dać rady, przeważającej sile wrogów, Kościuszką w bitwie pod Maciejowicami ponosił klęskę i ranny został wzięty do niewoli rosyjskiej.

Rocznice ustanowienia Konstytucji nowej obchodzimy dziś uroczysto, bo dzień ten przyniósł nam chwałę dla narodu, który się zdobył na tyle mądrych i szlachetnych postanowień mających wpłynąć na dobro Ojczyzny. Nie danem nam było korzystać z nich przez lat przeszło 130 — lecz teraz gdy ojczyzna nasza zjednoczoną i wyzwoloną z niewoli została — wiele z praw ustanowionych wtedy — wejdzcie w życie obecnych pokoleń i pożytek wielki im przyniesie. — A choć 130 lat minęło już od jej ogłoszenia — naród pamięta i czerpie dzień ten tak piękny w historii naszej — i dotąd Trzeci Maj uważany jest za święto narodowe — obchodzone po wszystkiej ziemi naszej bardzo uroczysto.

Ciocia Kocia

Na dzień 3 maja 1791 r. Szczęśliwie doszłej konstytucji krajowej

Rzucamy kwiat po drodze:
Tędy przechodząc mają
Szczęście narodu wodze
Co nowy rząd składają.
Weźmy weselne szaty
Dzień to kraju święcony,
Jakże ten król nasz bogaty!
Skarb jego serc miliony.

Uczcie się dzieci nasze
Nucić tę pieśń wraz z nami,
Azeby wnuki wasze
Śpiewały ją w ekami.
Wstyd wam bogate świąty
Zioty wasz wiek przyćmiony.
Jakże ten król bogaty!
Skarb jego serc miliony.

Miasta, wioski szczęśliwie
Wstawajcie, słońce wschodzi.
Niebo wdało się tkliwe
I ludzi z ludźmi godzi.
Odzyskałiśmy straty
Bliźni nasz znalezione,
Jakże ten król nasz bogaty!
Skarb jego serc miliony.

Krzywda wam męże zmarli:
Zeszlście bez nadziei,
Bysmy się jak oparli
Srogich losów kolei.
Odżyćcie skrzepcie braty
Stan Polski odmieniony!
Jakże ten król bogaty!
Skarb jego serc miliony.

Zołnierz kraju obroną,
Miastaśmy podźwignęli,
Już nad każdą koroną
Krwi nie będziemy leli.
Weźmy weselne szaty,
Dzień to kraju święcony,
Jakże ten król bogaty!
Skarb jego serc miliony.

Wiersz napisany przez Franciszka Karpińskiego
nadesłała „Srebrna Lilja“.

Z totemu Wróblowi. Logoeryfy i zagadki przesłane tak są nieporządnie napisane, że ich przyjąć wcale nie możemy. Może Złoty wróbel robi w ogrodach, gdzie jak piszesz lubi przebywać same tylko szkody — ale wróbel zwyczajny, nasz szary ptaszyna jest w ogrodach niezmiernie użyteczny, bo oczyszcza drzewa owocowe z liszek, które sorwałyby, że drzewa nie tylko owoców smacznych ale nawet i liści zostałyby pozbawione. Wiersz o ile pamiętam nie jest twego układu — a że nie podpisany autor, więc go nie wydrukujemy chociaż bardzo ładny.

Cytrynce. Szarady żadnej od Ciebie nie otrzymaliśmy — napisz czy masz często minkę kwasną, jak prawdziwa cytrynka?

Kremowej firanczce. Zagadki niewszystkie są dobre, ale niektóre z nich i logogryf umieścimy, gdy czas na to przyjdzie.

Błękitne Astrze. Baśń, która Ci się tak podobała z małymi poprawkami umieścimy później. Zagadki i logogryf również. **Nasturcji.** Bajeczek drukować nie można, bo jedna nie ma zakończenia, a druga ma bardzo dużo błędów. Niech Panienska uważnie uczy się gramatyki, bo przecież chodzisz do szkoły — i tak wiele omyłek nie powinno być już w piśmie Twojem.

Zołnie. Poprzedni pseudonim bardziej nam się podobał, a siostrzyzka niegrzeczna, że go zdradziła — trzeba sekret umieć utrzymać. Dowiec p umieścimy jak czas na to przyjdzie.

Urwisowi. Dziwi nas, że taki duży kawaler jest taki ciekawy — namawia nas do zeradzenia tajemnicy; wszak to byłoby bardzo brzydko z naszej strony — a gdybyśmy Ciebie zdradziły przed innymi kolegami, czy byłoby Ci miło? Figle są często zabawne, ale gdy nieszkodliwe, i stosować je należy do rówieśników, a nigdy do starszych osób. Ostatnie to już miesiące nauki przed wakacjami — to trzeba bardziej nad tą łaciną popracować; radzimy przeto figli zaprzestać na czas jakiś przynajmniej, bo one nie pomagają do skupienia potrzebnej uwagi. Liścik Twój mł to było nam czytać, bo tak porządnie pisanych nie odbieramy prawie wcale.

Kanarkowi. Połam sobie jeszcze główkę trochę, a może odgadniesz — zresztą rozwiązanie ktoś zapewne nadeśle. Jedną z zagadek umieścimy, bo druga już była drukowana.

Brylantowej rosie radzimy przejrzeć sobie Nr. 8, Nr. 5 Świątka, a przekonasz się, że i Mazała pamięta o Tobie i różne tam są dla Ciebie zagadki, a i logogr na Twoją cześć ułożony też doskonale sobie przypominamy zatem chyba: a po naszej stronie? Za rysunek dziękujemy, jest dobry, a wizerunek Chrystusa to nawet artyści niezawsze dobrze narysują. Dla umieszczenia utworów trzeba b cierpliwie czekać.

Misiowi. Trzeba było podać swój zyciorys Misiu kochany, przeczytaj odpowiedz daną Srebrnej paieczynce.

Srebrnej paieczynce. Dziękujemy Ci za miły liścik z dobrym zyciorysem. Bardzo to lubimy, gdy nam swój prawdziwy zyciorys podajeć. Bo wolimy znać Wasze życie, aniżeli Waszych pseudonimów. Cieszę się z Waszej przyjaźni z Bl. astrą, Trusk. Sn, a i z Twojej specjalnej z Szaf hac. tylko obawiam się, że zdradzać się będziecie, rozgłosicie jeszcze Wasze pseudonimy, a potem je po zutecie i o zmiany poproście. Postępujcie więc przestrogi i bądźcie ostrożne. Utworki Twoje są dobre.

Kondorowi. Pilność, którą widzimy w przysłanym nam ciężkim liście bardzo nas cieszy. Prosimy tylko aby rzeczy przeznaczone do druku były pisane zawsze po lewej stronie arkusza, a odwrotna musi pozostać wolną. Opis Tatr przyjmujemy i gdy się dobrym okaże pojawi się w jednym z numerków, ale nie tak szybko.

Złotej tarczy. Twoja zagadka o tych 12. już jest w zapasie. Inne polowią się. Nie gniewamy się już, ale pamiętaj prosimy o przysłowiu „jest to cnota nad cnotami“... — Jak dalej? „Dla śmiechu“ za mało dowcipne.

Włewińce. Bardzo dużo błędów znalazłam w liściku Twoim, i to nas martwi, bo II klasa powinna pisać poprawnie. I tak Święta nie pisze się przez n tylko przez ę. Zagadka nie przez t lecz przez d, a 5 przypadek od Ciocia Kocia — nie będzie Ciocio Kocio, ale Ciociu Kociu. Zapamiętaj to sobie i pisz uważnie. Jak widzę z liściku bardzo smaczne było święcone, bo tak żałujesz, że święta minęły?

Cyganeczce. Szarade dla Grubaska z ulicy Wenckiego umieścimy i prosimy o więcej podobnych.

Wodzowi Indyjskiemu. Chętnie witamy korespondenta z tak odległej krainy, może nam wódz indyjski napisze co o egzotycznej ojczyźnie i plemieniu swoim. Łamigłówkę umieścimy.

Judyce. I ja bardzo lubię Warszawę i cieszę się, że Ci się tak podobała także. Dużo tam jest rzeczy godnych widzenia — i dobrze, że tak korzystnie i miło czas tam spędzałaś. Czy zwiedziłaś całe Łazienki, czy też tylko ogród? Wśród nawału nadesłanych zagadek — nie pamiętam w tej chwili twoich, ale jeżeli są dobre — to się ukaza w Świątku w swoim czasie.

Komeclo. Zagadki nadesłane są są łatwe i za bardzo już znane. Poszukaj lub utóż lepsze — to wydrukujemy.

Rusałce. I nam także ta brzydka pogoda, jest bardzo niemila, ale przecież miemy nadzieję, że z uroczystością 3-go Maja słońce nam jaśniej zaświeci i Majówką nrządzać będziemy wszyscy wesolo. Bardzo się ciesze, że Cię tak zajmują powiatki w Świątku. Wandzia gdy poprawi swoją cenzurkę z pewnością miała śliczny pseudonim obmysłony wspólnie z Mamusią i dowiesz się o nim ze Świątka. Bajka twoja czeka kolej.

Czajce. Zagadki bardzo dobre i ukażą się w Świątku niedługo.

Sikorco. Bardzo dziękujemy za opis soedzenia swiat i cieszy nas, że jesteś dobrą koleżanką, kiedy tak potrafisz odczuć smutek przyjaciółki. Wierszyk wydrukujemy w Świątku niedługo, bo w nim myśl przebijają poczciwa — chociaż nadaje się on bardziej w jesieni niż na wiosnę, kiedy ptaszki wszystkie zlatują się do nas, a nie odlatują.

Duchowi puszczy. Łamigłówa za mało obmyślana, bo na E możnaby też jaki wyraz obmyśleć ze zakończeniem na o, a prztem Ezop nie był bajkopisarzem francuskim — tylko greckim — o czym chyba Duch puszczy wiedzieć już powinien.

Trzpiotkowi. Bardzo miłe witamy Cię w naszym Świątku, tylko nie trzeba mówić „dostałam ochotę pisywać do Świątka“ lecz „nabrałam ochoty“. Dobrze, że się przyznajesz do wady n edbalstwa, bo myślę, że się z niej poprawisz, a wesole dziewczynki bardzo kochamy.

Kwiatu lotosu. Zadzroszczę ci trochę, że odwiedzić mogłaś teraz Warszawę i być na wystawie sztuk pięknych, bo niezmiernie lubię oglądać arcydzieła malarskie, a tam ich tak wiele widzieć mogłaś. Nie żałuj, że się wakacje świąteczne skończyły, bo przecież rozumiesz potrzebę nauki?

Królownie Hożej. Zawsze wam odpowiadamy, że niko-go z korespondentów naszych zdradzać nie możemy, a jeżeli ten kolega taki jest niegrzeczny i nieprzyzwolony — to najlepiej się od niego odsunąć donoki się nie poprawi. Dziwi nas, że Królowna Bałtyku zdradza koleżanki, bo sądziłam, że lepiej potrafi sekretu dotrzymać. Zagadki nie umieścimy, bo za łatwa.

Poziomce. Chętnie Cię witamy w naszym gronie, a że zjawiasz się w Mału, więc zapewne wnet dużo rodzeństwa twego nirzemy w Grudziądzu i podwieczorki poziomkowe urządzać będziemy. Napisz co Ci się w Świątku najbardziej podobało?

Figlarnej malpeczce. Zagadamy się na zmianę pseudonimu tembardziej, że jak piszesz nie chcesz zrobić przykrości koleżance — ustąpiłaś jej dawnego. Widocznie masz dobre serduszko i to nas cieszy.

Efite (drugiej). Już mamy taki pseudonim, więc musisz sobie obrać inny, a chociaż Cię przyjmujemy do Świątka. Zagadki dobre, tylko niech panienska uważa na pisownię i błędów nie robi, bo zagadka nie pisze się przez t lecz przez d, a o tem jest klasistka wiedzieć już powinna.

Złotej akacji. Cieszy nas, że chcesz do korespondentek Świątka należeć i bardzo chętnie Cię przyjmujemy, dziękując za dokładny zyciorys. Nikogo nigdy nie zdradzamy, więc spokojną być możesz. Prosimy napisz co Cię w Świątku młodzieży najbardziej zajmuje?

Fijolkowi. Mieliśmy już Fijoleczka, ale ten zmienił nazwę, więc możesz pozostać przy tym miłym kwiateczku i chętnie cię witamy, jako uż uczennicę starszej klasy. Niech tylko Panienska więcej czyta i uważnie po polsku to będziesz wiedziała, że nie można się wyrażać: dostałam chęć korespondować, lecz nabrałam ochotę.

Białemu niedźwiedziowi. Bardzo nas cieszy, że tak chcesz zostać naszym korespondentem i chętnie na to przy-stajemy. Jak się nadsyła zagadki to zawsze trzeba razem dołączyć rozwiązanie, a w twoich tego niema. Bajeczka ładna umieścimy ją w jednym z następnych numerków. Listy swoje adresuj do Biedronki i Cioci Koci.

Markizie. Utwór o konstytucji otrzymaliśmy za późno, zatem dźś się nie pojawia, ale ponieważ jest dobrze wypracowane to napisane, więc chcemy je umieścić w przyszłym numerku, tylko uapisz prosimy szczerze czy sama nad niem pracowałaś?

Za... wanej pszczołce. Same jesteście winne, iż nie mogę Was dobrze poznać kochane Panienczki; przez te zmiany pseudonimów mylą mi się autorki bajeczek, nie przypominam więc sobie na razie czy która z nich Tobie się nadała, ale o ile była dobra, to napewno jest przechowaną i pojawi się. Bajeczka o „Koneweczce“ ładna, schowamy ją.

Biedronka i Ciocia Kocia.